

Święto pokoju w Reims.

(Do ilustracji tytułowej).

Dzień 17. lipca b. r. był dla miasta Reims i jego mieszkańców, a zarazem i dla każdego Francuza prawdziwym świętem pokoju. Obchodzono wówczas uroczyste powrót do miasta słynnej statuy Dziewicy Orleńskiej, danta Pawła Dubois, wywiezionej stamtąd do Paryża w początkach wojny z obawy przed uszkodzeniem jej przez nowoczesnych Hanoń, którzy wypowiedzieli walkę na śmierć i życie nie tylko narodowi francuskiemu, ale i dziełom jego kultury i sztuki.

rem stanęła stopa najeźdźcy, trawa dotąd nie porosła, z bezmyślną zacieklnością niszczone wszystko. Nie złamało to jednak ducha Francuzów, oparli się mężnie naporowi germańskiej dziczy, która dowiodła, że z kulturą nie ma nic wspólnego.

Podczas bombardowania ucierpiało wiele i starożytne Reims, a ślady zniszczenia od pocisków niemieckich widoczne są na ścianach jego domów, nie oszczędzono również tamtejszej katedry, tego prawdziwego cacka średniowiecznej architektury. Te ruiny i zgliszcza, sterczące groźnie dziś jeszcze, to wspomnienie tych strasznych chwil, jakie przeżyli mieszkańcy miasta i okolicy.

w otoczeniu licznych kleru, a wobec tysiącznych tłumów wiernych, polecających losy swoje i swej ojczyzny swej nowej Patronce, która opuściła mury miasta przed kilku laty jako bohaterka narodowa, a obecnie powróciła jako święta i Orędowniczka Francji.

Odznaczenie obrońców Zamarstynowa.

W owe pamiętne dni roku ubiegłego, w listopadzie, gdy zdawało się, że Wschodniej Małopolsce grozi zagłada przez zalewające ją hordy bolszewickie, cała ludność polska, bez różnicy stanu i wieku stanęła do walki w obronie swej wolności i zachodniej kultury przed wschodniem barbarzyństwem. O lepsze szli między sobą i mężczyźni i kobiety, stwierdzając nie po raz pierwszy, a zapewne i nie po raz ostatni, że wschodnie nasze kresy były, są i będą, tak, jak dawniej przedmurzem chrześcijaństwa, dziś zachodniej cywilizacji i kultury.

Owe wysiłki polskich mieszkańców wschodniej części naszego kraju, przede wszystkim zaś Lwowa i jego najbliższych okolic, wprowiły w podziw swoich i obcych. Ocenia je kiedyś historia, stawiając na równi z poświęceniem obrońców starożytnej Kartaginy, gdy jej zagroziła rzymska przemoc. Kartagina nie zdołała się oprzeć najeźdźcy, o mężną pierś mieszkańców Wschodniej Małopolski rozbiła się bolszewicka nawała. Zdani sami na siebie, pokazaliśmy światu, że żyje w nas duch rycerski przodków, który obudzi się w każdej chwili, ilekroć zagrożonym będzie nasz słuszny i sprawiedliwy stan posiadania. Przed rokiem, gdy czerwona dzicz wyciągnęła swą grabieżczą dłoń po naszą własność, zerwali się do walki wszyscy, w kim tylko biło polskie serce. Zapal podwajali i potrajali ich słabe siły, zwyciężyli wroga wielokrotnie liczniejszego i lepiej zaopatrzonego w materiał wojenny.

I znów pokryła się ziemia nowymi mogiłami, kryjącymi zwłoki dzielnych obrońców, tych prawdziwych męczenników w imię sprawiedliwości i wolności.

Gdy przed laty pielgrzymi polscy prosili papieża Piusa IX o relikwie świętych, odpowiedział, że Polska ich nie potrzebuje, gdyż wystarczy wziąć w dłoń garść ziemi i ścisnąć ją, a popłynie z niej krew męczenników, którzy życie swe poświęcili obronie wiary chrześcijańskiej. Słowa te nabierają dzisiaj tem większego znaczenia, gdy ziemia ta, zwłaszcza na wschodnich kresach przesiąknięta jest krwią męczenników za wolność i wiarę.

Pamięć tych, którzy życie swe złożyli na ołtarzu Ojczyzny, czcimy rzewnem wspomnieniem, tym



Odznaczenie obrońców Zamarstynowa: Msza polowa.

I jak wówczas, gdy posąg bohaterki narodowej zdejmowano z cokołu, aby ją wywieźć w bezpieczne miejsce, w niejednym oku zabłysła łza, — tak też i w dniu 17. lipca b. r. na twarzach tłumów, biorących udział w jej powitanie, widoczne było rozrzewnienie, ale wywołane nie żalem i niepewnością, lecz radością i tryumfem, że odwieczny wróg został pokonany, choć tak pewny był zwycięstwa.

Droga, którą przez Belgię i północną Francję ciągnęły zastępy niemieckie w stronę Paryża, pokryła się gruzami i zgliszczami, na miejscu, na któ-

Po powrocie normalnych stosunków, gdy ze strony wschodniego sąsiada nie grozi już niebezpieczeństwo, powróciła statua Joanny d'Arc na swoje miejsce na placu katedralnym, aby stać się znów jego ozdobą i zwiastunką powrotu lepszych czasów. Powrót jej był też dla każdego Francuza prawdziwym świętem pokoju, jednocząc u jej stóp cały naród, bez różnicy zapatrywań politycznych. W dniu tym, 17. lipca b. r. odprawił z tego powodu pontyfikalną masę świętą na placu katedralnym, na stopniach prastarej katedry, kardynał Lucon, arcybiskup Reims,



Odznaczenie obrońców Zamarstynowa: Grupa obrońców VII. odcinka z brygadierem Maczyńskim w środku.